

ROZMOWA z Łukaszem Skryplonkiem, jednym z pionierów dogoterapii w naszym regionie.

– Skąd pomysł na zajęcie się dogoterapią?
– Wpadłem na niego kilka lat temu, kiedy straciłem ukochanego psa Fredka. Zdałem sobie sprawę, jak trudno jest mi się z tym pogodzić, jak bardzo pomagały mi spacerować z nim, jakim był świetnym towarzyszem. Wtedy po raz pierwszy zacząłem szukać informacji na temat dogoterapii. Napisałem nawet na ten temat swoją pracę magisterską na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie studiowałem resocjalizację. Lektury artykułów, które pomagały w pisaniu pracy, rozszerzały wiedzę i coraz bardziej zachęcały do zajęcia się dogoterapią. Wreszcie znalazłem idealnego psa – Gaję, golden retrievera.

– Pan znalazł Gaję, a ona panu – miłość?

– Można tak powiedzieć. Gaja uwielbia morze i pływanie. Woda to jej żywioł. Piasek dobrze wpływa na sierść goldenów, dlatego często bywałem na wybrzeżu. Trzy lata temu byłem ze znajomymi w Międzyzdrojach, rzucałem Gajce patyk. Za którymś razem wróciła ze schwytanym patykiem i piękną dziewczyną, która się nią zachwyciła. Dziś Monika jest moją żoną. Myślę, że Gaja działa na nas terapeutycznie. Dzięki niej i Bezie, która jest jej córką, chodzimy na spacerować, w natłoku obowiązków znajdujemy chwilę, by odpocząć,



Łukasz Skryplonek jest jednym z pierwszych dogoterapeutów w Szczecinie. Utworzył stowarzyszenie Po To Jestem, w którym szkoli przyszłych dogoterapeutów oraz Centrum Kynologiczne „Gaja”, gdzie uczone są psy. Więcej informacji na stronie internetowej www.potojestem.pl.

Fot. fotogutek.pl

pobyć razem. Nie sędzę, byśmy robili to tak często, gdyby nie było ich z nami. To wszystko dzięki psom.

– Są już następcy Gai?

– Gaja ma troje szczeniąt. Bezę, która zastąpi ją w terapii, Mentosa, który wyjechał do Chojny i Moli. Ta tra-

fiła do domu kombatanta przy ul. Romera w Szczecinie. Niedawno z rąk wiceprezydenta razem ze swoją opiekunką Heleną Sawczyńską otrzymała nagrodę z okazji Dnia Pracownika Społecznego.

– Co pies ma w sobie, że może służyć w terapii?

– Pies to najwdzięczniejszy zwierzak do terapii. Szkoli się go łatwiej niż kota i jest bardziej dostępny niż koń, który w hipoterapii sprawdza się doskonale, ale by z niego skorzystać, trzeba pojechać do stadniny, odpowiednio się ubrać itd. Pies jest także bardziej osiągalny niż delfiny, które również wykorzystywane są do pomocy w różnych dolegliwościach. Poza tym u większości ludzi wzbudza pozytywne emocje.

– Jak pacjenci reagują na psa?

– W całej grupie dzieci zdarza się, że tylko dwoje boi się podejść do niego. Większy problem mogą mieć dorośli. Im osoba starsza, tym bardziej boi się zwierząt. Obawa jednak znika, kiedy tylko zobaczy, jak wspaniale kontakt nawiązują z czworonogiem inni.

– Dogoterapia dla psa to zabawa?

– Na pewno sprawia mu ona wiele przyjemności – dostaje smakołyki i bawi się. Jednak pies wie, że jest w pracy. Ma taką świadomość, kiedy jest w pomieszczeniu z grupą osób lub ma założoną kamizelkę. Kiedy jesteśmy na spacerze, bez kamizelki, zdarza się, że nie zawsze wykona komendę, którą robi wtedy, gdy ma ją na sobie. Kamizelka dyscyplinuje psa, wzbudza też zainteresowanie pacjentów, przyciąga ich wzrok.

– Jaki pies nadaje się do dogoterapii?

– Każdy pies, nawet kundel, byleby nie był uparty, agresywny i zbyt lękliwy. Zupełnie do dogoterapii nie nadają się psy teriery typu bull. To zwierzęta stworzone do walk. Trudno z ich postawy wyczytać oznaki stresu. To w terapii niedopuszczalne. Pies rasy agresywnej pod wpływem stresu może zaatakować. Poza tym czworonóg nie powinien mieć zbyt dużo futra – zajęcia w pomieszczeniach byłyby dla niego męczące, nadawałby się jednak idealnie do terapii w wodzie, tak jak np. nowofunlandy. Najważniejszy w wyborze psa jest poziom socjalizacji, na który składają się cechy wrodzone oraz stymulacja w pierwszych dniach i miesiącach życia. Przy wyborze psa sprawdza się zachowanie jego rodziców, otoczenie, w jakim żyli i w jakim wychowywał się potencjalny pies wizytujący. Przeprowadza się specjalne behawioralne testy. Jeśli szczeniak rokuje dobrze, rozpoczyna się socjalizowanie. Pupil musi zasmakować wszystkiego, z czym później może się zetknąć. Jeździ tramwajem, pociągiem, jest w skupisku ludzi, poznaje zapachy leków, spaceruje po moło. Szkolenie takiego psa to praca co najmniej na pół etatu, wymaga on stałej uwagi.

– Jak długo może pracować pies?

– W zajęciach dogoterapeutycznych pies terapeuta może brać udział przez około dwie do czterech godzin w tygodniu. Jeśli zaczął tę pracę mając 1,5 roku, na emeryturę powinien przejść, kiedy osiągnie sześć lat. Pies jako gatunek zaprogramowany jest tak, by odróżniać swoich od obcych i ze względu na to, że w pracy ma kontakt z wieloma osobami, bardzo się męczy.

Dla kogo dogoterapia?

■ Dla dzieci z porażeniem mózgowym, u których występują bolesne przykurcze kończyn. Chęć pogłaskania psa, podania mu smakołyku sprawia, że dzieci prostują ręce i palce. Ból nie jest tak odczuwalny, a wynagradza go satysfakcja z kontaktu ze zwierzęciem.

■ Dla dzieci, które nie są pewne siebie. Trwają przygotowania do wprowadzenia w Szczecinie Treningu Umiejętności Społecznych z udziałem psa. Jest to sposób pracy z dziećmi ze szkół podstawowych w celu zwiększenia ich pewności siebie, umiejętności pracy w grupie oraz kreatywnego myślenia. Metoda ma wielu zwolenników między innymi w Skandynawii. W Polsce to zupełna nowość. Więcej na temat treningu umiejętności społecznych z udziałem psa można znaleźć na stronie www.uczsziezycia.pl.

■ Dla osób autystycznych. Obecność psa i dobrze poprowadzone

zajęcia wzmagają umiejętności społecznej efektywnej komunikacji. Chory uczy się wydawać psu komendy i musi przy tym wejść ze zwierzęciem w kontakt wzrokowy, co w przypadku autyzmu jest problemem, który trzeba pokonać.

■ Dla osób niedostosowanych społecznie, z zaburzeniami emocjonalnymi po dramatycznych doświadczeniach lub takich, które odmawiają nauki czy pracy. Zajęcia z udziałem psa uczą konsekwencji. Podświadomie nastawienie, że konsekwentne postępowanie może przynieść zamierzony efekt, przenoszone jest na płaszczyznę codziennego życia. Opór przed tym, że coś może się nie udać, jest mniejszy.

■ Dla osób starszych. Motywuje do codziennych czynności, wpływ na zachowanie, prowokuje rozmowę w grupie, wzbudza pozytywne emocje.